



Warszawa, d. 11 lutego 1920~~xxx~~¹⁹¹⁹.

25315 M

Naczelne Dowództwo W. P.

Oddział II

~~Sekcja Wojsk Dyplomat~~

/SZTAB GENERALNY/

Ew/4 Nr.5618/II

Raport Pełnomocnika P.P.
w Konstantynopolu Nr.103
z 21/I.

DO

GENERALNEJ ADJUTANTURY NACZELNEGO WODZA

W W a r s z a w i e.

W załączeniu przesyła się do wiadomości odpis raportu Pełnomocnika P.P.w Konstantynopolu dotyczący aktualnych spraw politycznych.

1 załącznik:

Za zgodność:

Bołdyski
Szef Oddziału II

Generał p.o.Szefa Sztabu:

Haller m.p.

Generał ppor.

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA
WARSZAWA

L. Dz. 25315 dnia 15 II 1920 r.
1. załącz. Wydział

PRUSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Poufne

103

21 Stycznia 20

Do

Naczelnego Dowództwa W.P.

Oddział II, Sekcja Wojsk-Dyplom.

I) Im bliżej nadchodzi termin rozstrzygnięcia w Paryżu sprawy tureckiej, tem więcej podniecone są nerwy tutejszego społeczeństwa muzułmańskiego. Jak już zaznaczyłem w raporcie poprzednim, okoliczności ostatnio tak się składały, że jakby podniecały i bez tego naprężony stan nerwowy Turków, obawiających się niezmiernie o los Konstantynopola i Dardaneli. Pomimo tego, że gazety starały się przygotować nastrój społeczeństwa do tego ciosu, jaki mógł na Turków spaść wrazie rozstrzygnięcia sprawy Konstantynopolitańskiej przez kongres Paryzki dla nich niepomyślnie, jednak Turcy nie przyjęli by takiej decyzji z pokorą i ze schyloną głową, o czem już obszernie donosiłem w poprzednich raportach swoich.

10 Stycznia odbył się na placu Sułtan Ahmet w muzułmańskiej części miasta (Stambuł) za pozwoleniem władz okupacyjnych wielki wiec. Spodziewano się po tym wiecu rozruchów i występów nieprzyjaznych w stosunku do chrześcijan, lecz odbył się on w zupełnym porządku i bez żadnych ekscesów. Nazajutrz po wiecu delegaci stawili się u Haut Comisaire amerykańskiego i przedstawili mu decyzje powzięte na wiecu. Admirals Bristol bardzo przychylnie przyjął przedstawicieli i w bardzo delikatnej formie do nich przemówił. To przyjęcie, jak i przemówienie, bardzo się nie podobało oczywiście zaklętym wrogom Turków - Grekom, którzy zewnętrznie jakby szukają się już do objęcia Konstantynopola i zaczynają czuć się potrochu gospodarzami w takowym. Im najwięcej chodzi o to, żeby Turcy byli wypędzeni z Europy do Małej Azji, gdyż o ile inne państwa europejskie rozstrzygają, być może, sprawę turecką zasadniczo, Greków najwięcej interesują sprawy terytorjalne, a oprócz tego Grecy kwitują obecnie z Turkami dawne rachunki. Dodać należy, że ogólny nastrój społeczeństwa greckiego jest drażniony, nawet, przemówieniami dyploma-

tów i artykułami greckich gazet, podniecających nienawiść do Turków.

Podobno nawet wielki dyplomata grecki wenizelos, zegnając w Paryżu na dworcu Patriarchę Greckiego, naznaczył mu spotkanie w Aja Sofji. Mowa zaś Greckiego Komisarza w Konstantynopolu z powodu Nowego Roku wygłoszona do zebranych rodaków była także silnie podniecająca, przyczem również był wspomniany meczet Aja Sofja, którego grecy znacznie więcej niż inni chrześcijanie nie mogą darować Turkom.

Jednak podczas dni ostatnich błysnęła u Turków nadzieja, że sprawa ich będzie mniej ostro traktowana przez Conseil Supreme. Jak tonący chwyta się za słomkę, tak i Turcy w ciężkiej chwili, którą przechodzą, szukają każdego pretekstu, aby podtrzymać w sobie nadzieję na pomyślniejsze rozstrzygnięcie sprawy.

Obecnie tym elementem pocieszającym była depesza, wystosowana do Sułtana przez przedstawicieli wielkiego wieceu muzułmańskiego w Indji.

Być może jednak, że depesza ta wystosowana przez tak liczny wiec i będzie miała pewien wpływ na rozstrzygnięcie sprawy Konstantynopolitańskiej

A więc z jednej strony Turcy pocieszają się nadzieją pomyślnego dla siebie traktatu pokojowego, a z drugiej strony szykują się, choć i nie zupełnie jawnie, do zbrojnego oporu, w razie, jeżeli by traktat ten był dla nich nie do przyjęcia. W tym wypadku wypełnili by wolę swoją teszkelaty t.j. organizacje nacjonalistów, o których szczegółowo pisałem w komunikatach poprzednich.

Władze okupacyjne widocznie widzą nieprzyjazne usposobienie względem chrześcijan i dlatego podczas dni ostatnich widzi się wojskowych na ulicach uzbrojonych w rewolwery, czego dawniej nie było.

Jestem jednak przekonany, że Turcy nigdy nie odważą się na jakiegokolwiek ekscesy względem chrześcijan przed ostatecznym rozstrzygnięciem tak ważnej dla nich sprawy - sprawy pozostania na półwyspie Bałkańskim, żeby nie dać wrogom swoim do rąk oręża skierowanego do nich samych, gdyż jakiegokolwiek wrogie względem chrześcijan wystąpienie dało by tylko te realne rezultaty, że było by wykorzystane przez wrogą prasę i przez zwolenników wypędzenia Turków z Europy.

PLSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

PLSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Jak już wiadomo, znaczna część prasy francuskiej (Paryskiej) broni sprawę tureckiej i przystaje na tym, aby Konstantynopol pozostał w rękach Turków. Przyczynę tego należy między innymi szukać i w następującej: obecnie Turcja jest jakby zfrancuzoną. Język francuski jest na tyle rozpowszechniony, że jest zrozumiany i w każdym sklepie, i w każdej instytucji, i w każdym zarządzie administracyjnym.

Szkoły francuskie są rozproszone po całej Turcji, teatry jeżeli i są, to francuskie, gazety francuskie są czytane przez wszystkich. Jednym słowem Francuzi są tu roznosicielami kultury europejskiej. Cóż by było by, żeby odebrać Konstantynopol Turkom? Samą siłą rzeczy gospodarzami takowego stali by się Grecy i oczywiście starali by się przedewszystkiem o to, żeby język francuski zamienić na grecki. Otóż ostatnimi czasy gazety Ateńskie starają się uspokoić prasę francuską pod tym względem, mówiąc że obawa ta jest nie uzasadnioną i że Grecy będą dalej propagować kulturę francuską.

Jednak tak nie jest! Obecnie Hellenom chodzi o to, żeby sprawa Konstantynopola była rozstrzygnięta w senacie dla nich pożądanym, a gdy będzie już zdecydowaną, poprowadzą Grecy swoją politykę.

Turcy zaś zupełnie słusznie obawiają się Greków, którzy już i teraz przy zajęciu Smyrny użyli największych ekscesów, barbarzyństw względem Turków, o czym została wydana przez Turków specjalna broszura. Chociaż z drugiej strony Grecy narzekają na sukcesy Turków w stosunku do nich.

Jednym słowem są to zacięci wrogowie.

II) Jak donosiłem w Komunikacie N.85 z dn.2/1-20r.(str.3), parlament turecki został wybrany, ale jeszcze wtedy nie funkcjonował. Nie bacząc na brak członków parlamentu (minimum 128) na 12 Stycznia zostało naznaczone uroczyste otwarcie takowego (byłem na otwarciu razem z d-rem Jodko). Obecnych było tylko około 70 członków parlamentu. wobec choroby Sułtana, mowa jego, (którą załączam) była przez Wielkiego Wezyra wręczona Ministrowi Spraw Wewnętrznych i przez niego po turecku odczytana, poczem obecni członkowie parlamentu złożyli przysięgę. Na tem skończyła się uroczystość i dalsze posiedzenia mogą się odbyć już tylko przy dostatecznej ilości członków, czego dotychczas nie ma. Otwarcie było widocznie naznaczone w tym celu, aby uspokoić nastroje spo-

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

INSTIT
ARCHI
New

III) W armji tureckiej prowizorycznie jest obecnie 9 korpusów.

- 1) 15-ty korpus - Panderma - dowódca Jusuff Izzet
- 2) 1-szy " - Adrianopol- " Diafer Jagar Pasza
- 3) 17-ty " - Brussa 1 " Benir Sami Bey (przybył ze Smyrny,
zajętej przez Greków)
- 4) 20-ty " - Angora - " Teozi Pasza
- 5) 12-ty " - Konia - " Farredine Bey
- 6) 16-ty " - Siwas - " Chalib Bey
- 7) 13-ty " - Djakbekir - " Dzewad Bey
- 8) 25-ty " - Stambuł - " Ali-Said Pasza
Konstantynopol
- 9) 14-ty " - Erzerum 1 " Kazim-Kara Bekiroff

Każdy korpus ma 2 lub 3 dywizje, z których każda ma około 1000 lu-
dzi, oprócz 25 korpusu, cokolwiek liczniejszego.

Włodzisław Lorecki

Generał-ppor, & Pełnomocnik
Wojskowy w Konstantynopolu.